

Nietrzeźwy sierpień

Jeszcze parę lat temu wielu przysięgało w kościele, że przez miesiąc wódki do ust nie wezmą. Tymczasem w sierpniu - miesiącu trzeźwości - Polmosy odrabiają lipcowe straty, a na oddziale odwykowym w Choroszczy brakuje wolnych łóżek.

Sierpień od lat uznawany jest przez Kościół za miesiąc trzeźwości. - Apel pojawił się na początku lat 80. - mówi ks. Roman Balunowski. - Prymas Wyszyński zaproponował, by - ze względu na liczne święta - w sierpniu powstrzymać się od sięgania po kieliszek. Poza tym to czas wielu pielgrzymek, np. do Wilna czy na Jasną Górę. Kościół liczy też na to, że apel pomoże w zwalczeniu alkoholizmu w kraju.

- To teraz jeden z największych wrogów człowieka - mówi ks. Balunowski. - Dlatego zgodnie z hasłem wielu ruchów antyalkoholowych chcemy propagować trzeźwość. Proponujemy, żeby sierpniową abstynencję potraktować jak post.

Niestety, sierpniowym postem katolicy wcale się nie się przejmują. Mało tego, po upalnym lipcu kiedy pili głównie piwo, nabrali ochoty na gorzałkę. W Polmosach odetchnęli z ulgą. Po lipcowym załamaniu sprzedaży teraz szybko odrabiają straty.

Potwierdzają to statystyki z białostockiej Izby Wyrzeźwien. Liczba pijanych osób, które tam trafiają wcale nie jest w sierpniu niższa niż w lipcu czy czerwcu.

Z kolei Iwona Owsiejczuk, lekarz psychiatra z oddziału detoksyzacji w choroszczańskim szpitalu mówi: - W ogóle nie widać, że to miesiąc trzeźwości. Norma to 120 osób, a my w tym miesiącu już ją przekroczyliśmy. Bywa, że nie ma wolnych łóżek.

Kurier Poranny

